

ZOFIA ŻYDEK

ur. 1936; Uniszowice

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny, rodzina Fawel, Żydzi, pantofelki, szewc

Losy żydowskiej rodziny po wojnie

Po wyzwoleniu do nich przyjechałyśmy [z mamą], tutaj do Lublina, bo on mi robił buty, pantofelki. Trzeba żeby mi wziął miarę na pantofelki, [ponieważ] to była cała moja zapłata za to, że nosiłam to jedzenie. Szłam do Świętej Komunii, [a] wtedy na wsi bieda była, moi rówieśnicy nie mieli w ogóle [butów]. Wystąpiłam w takich eleganckich pantofelkach, pamiętam jakie były, takie bordowe, zapinane na paseczek, eleganckie ze skóry, gimzy, [to] była bardzo dobra skóra. Długo je miałam, później jeszcze siostra nosiła. Ta Żydówka się bardzo cieszyła i była już tak ładnie ubrana, miała włosy rozpuszczone, kręcone takie, taka czysta, nie ta kobieta i tak się cieszyła, wprost była w siódmym niebie. Poleciała gdzieś tam na miasto i przyniosła cały półmisek lodów [Wtedy] to było moją taką najlepszą zapłatą [za pomaganie im]. On był szewcem i miał w domu ten warsztat. W tym mieszkaniu było elegancko, zastanawiałam [się] kto mieszkał w nim, [kiedy] oni tam się ukrywali. [Po wyzwoleniu to byli] nie ci sami ludzie. Tam może [ona] musiała się upodobnić do życia na wsi, w razie jakby tam ktoś nietypowy zapukał i konkretnie wszedł, to ona nie mogła chyba wyglądać jak Żydówka, tylko w chustce [była], włosy ukryte, ładne, czarne, kręcone, długie. Mniej pamiętam, jego, aby ją, że ładna kobieta była. Moniusz też kręcone [włosy], takie wałeczki [miał], na niego to było tylko spojrzeć [i] nikt by się nie pomylił, że to Żyd. Jednego jego mieli, może jeszcze później tam mieli dzieci jak wyjechali. Cieszyła się właśnie, że wyjeżdżają, że przeżyli.

Data i miejsce nagrania	2007-06-15, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Ładziak
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"